

Szukajmy Stasziców naszych czasów

17–19 lutego 2016 r. odbyła się, zorganizowana przez Polski Związek Producentów Kruszyw (PZPK) wraz z Kieleckim Towarzystwem Naukowym (KTN), konferencja *200 lat górnictwa państwowego w Polsce. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, której celem było uhonorowanie 200-lecia powołania w Królestwie Polskim, staraniem Stanisława Staszica, Dyrekcji Górniczej, a przy niej Szkoły Akademiczno-Górnictwej. Jubileusz był doskonałą okazją do spotkania ponad 120 osób, dla których rozwój przemysłu wydobywczego jest priorytetem. O randze polityki surowcowej dawniej, dziś i jutro z **ALEKSANDREM KABZIŃSKIM**, prezesem zarządu PZPK, rozmawia **MARIUSZ KARPIŃSKI-RZEPA**

Jak zrodził się pomysł zorganizowania konferencji?

Jeśli chodzi o historię konferencji, to w październiku 2013 r. podczas spotkania producentów kruszyw doszliśmy do wniosku, że nie we wszystkich dziedzinach i nie we wszystkich miastach można uhonorować dwusetną rocznicę zdarzenia związanego z przemysłem wydobywczym. Przypomnę, że 16 lutego 1816 r. podczas posiedzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego ustalono, że powołana zostaje Generalna Dyrekcja Górnicza i przy niej Szkoła Akademiczno-Górnictwej, a siedzibą obu będą Kielce. Dlatego przed trzema laty postanowiliśmy, że 200 lat po tym wydarzeniu spotkamy się w Kielcach, by upamiętnić ten dzień konferencją i złożyć kwiaty pod pomnikiem Staszica. Narodził się pomysł, który zrealizowaliśmy, by zorganizować konferencję i podzielić ją na trzy sesje: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, oraz uroczystą sesję główną. Uważam, że mocną stroną tego szczególnego spotkania środowiska przemysłu wydobywczego, byli prelegenci. Było to 30 osób mogących się poszczycić naprawdę ogromną wiedzą we wszystkich obszarach, jeśli chodzi o przekrój



przemysłu wydobywczego. W tym gronie znaleźli się zarówno naukowcy, jak i praktycy. Każdy z nich posiada najlepszą wiedzę praktyczną i teoretyczną w swojej dziedzinie, dlatego podczas konferencji zaprezentowano szerokie spektrum wiadomości i cennych spostrzeżeń. Wychodząc z założenia, że w jedności siła oraz ze względu na poruszone problemy, istotne dla całej branży wydobywczej, oceniam, że frekwencja powinna być większa i za to, że tak się nie stało, czuję się współwinnym.

Czyli ci, którzy nie byli, mają czego żałować.

Na stronie internetowej PZPK są dostępne, za zgodą autorów, wszystkie prezentacje przedstawione podczas konferencji. Będziemy się także starali, aby w „Roczniku Świętokrzyskim” ukazało się swego rodzaju résumé. Chcemy także stworzyć na stronie PZPK forum dyskusyjne. Prelegenci zobowiązali się, że odpowiedzą na forum na pytania dotyczące tematów ich wystąpień. Dobrze, by dało to początek konstruktywnej polemice. Chciałbym, żeby ta konferencja była bi-

lansem otwarcia dla poszerzania kwestii poruszonych podczas poszczególnych sesji tematycznych. Jednocześnie wiem, że dla uczestników ta oczywiście nieprzypadkowa różnorodność poruszonych tematów była ciekawa i dobrze odebrana. W ramach konferencji w jej ostatnim dniu miał miejsce wyjazd do trzech wiodących zakładów górniczych Świętokrzyskiego Białego Zagłębia – Trzuskawicy, Nowin i Miedzianki. Te zakłady, wydobywające rocznie ok. 12 mln t kruszyw, są profesjonalnie zorganizowane i prowadzone. Ciekawym uzupełnieniem była także wystawa przemysłu staropolskiego, przygotowana przez Muzeum w Maleńcu.

Z tego, co Pan mówi, wynika, że województwo świętokrzyskie nie tylko historycznie, ale i dziś stawia na surowce.

Tak. Surowce dominują w gospodarce tego regionu od dawna. Dziś znajdują się tu jedne z najbardziej nowoczesnych zakładów w Polsce w zakresie wydobycia kopalini i produkcji cementu, wapna, gipsu i innych kruszyw. Jestem przekonany, że przy dalszym wsparciu wysoko wykwalifikowanych specjalistów produkcja i dystrybucja naturalnych mineralnych materiałów budowlanych będą się tu nadal prężnie rozwijać. Nie jest więc nadużyciem stwierdzenie, że województwo świętokrzyskie buduje i nadal będzie budować Polskę.

Nie ma gospodarki bez polityki gospodarczej państwa. Przemysł wydobywczy w czasach Królestwa Polskiego miał orędownika w osobie Stanisława Staszica. Jakim był człowiekiem?

Polska miała to szczęście, że w tamtych czasach pojawił się ktoś tak niezwykły, jak Stanisław Staszic. Muszę w tym miejscu powiedzieć, że im dłużej żyję, tym bar-

Surowce dominują w gospodarce tego regionu. Nie jest więc nadużyciem stwierdzenie, że województwo świętokrzyskie buduje i nadal będzie budować Polskę.



Obrady konferencji 200 lat górnictwa państwowego w Polsce. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość

dzień przekonuję się, że wielkie rzeczy realizują ludzie nie zawsze jako zbiorowość, ale często robią to poszczególne osoby, znane z imienia i nazwiska. Staszic był człowiekiem szerokich horyzontów – pobierał nauki m.in. we Francji, gdzie poznawał tajniki nauk fizycznych i przyrodniczych. Był przy tym także bardzo przedsiębiorczy – mało kto zapewne wie, że Staszic był pierwszym, na dużą skalę, graczem giełdowym. Wrócił z zagranicy jako człowiek majątny. Był niezależny finansowo, co znacznie ułatwiało mu urzeczywistnianie swoich wizji. Można powiedzieć, że lata 1816–1825 to okres dyktatu jego koncepcji. Choć Staszic był nie lada wizjonerem, to nie ustrzegł się błędów. Dziś można by powiedzieć, że nie potrafił sporządzić dobrego biznesplanu. Jego plan rozbudowy Staropolskiego Okręgu Przemysłowego nie powiódł się, ponieważ przeszacował możliwości surowcowe. Głównym recenzentem Staszica był ówczesny minister skarbu, książę Ksawery Drucki-Lubecki, który zanim się za coś zabrał, to kalkulował, ile to będzie kosztowało, w przeciwieństwie do wizjonera Staszica, który co postanowił, to konsekwentnie wcielał w życie. Ostatecznie, jak pokazała historia, zwyciężyła ekonomiczna kalkulacja, ponieważ bez skutecznego finansowania nie uda się zrealizować nawet najlepszej wizji.

Pomimo trudnej sytuacji branży, związanej m.in. z cięciami projektów i poszukiwaniem oszczędności w sektorze publicznym, pojawiają się głosy, że rynek kruszyw budowlanych ma w 2016 r. szansę na odbicie. Zgodziłby się Pan z tym stwierdzeniem?

W budowie dróg krajowych i autostrad globalnie koszt kruszyw, których udział w objętości drogi stanowi 95–96% jej konstrukcji, kształtuje się na poziomie ok. 5%. Mimo to często jeszcze próbuje się obniżyć te kwoty, oczywiście kosztem jakości kruszyw. Choć kruszywa wykorzystywane są nie tylko do podstawowej konstrukcji drogi, ale także budowy nasypów, dojazdów, podjazdów, do niwelacji itd., dla branży wyzwaniem może być skumulowanie pewnych działań w kwestii budowy infrastruktury, tak jak to miało

miejsce przy okazji Euro 2012. Oczywiście, nie można liczyć na taką skalę ciągle. Mimo że obecnie ruszyły przetargi związane z nową perspektywą budżetową, to przed nami co najmniej rok prac projektowych i kolejny na prace przygotowawcze. Pamiętajmy, na planowane 3200 km dróg potrzeba 100 mln t kruszyw do ich konstrukcji. W ciągu ośmiu lat oznacza to zapotrzebowanie rządu 12 mln t rocznie. Daje to 4–5% rocznej produkcji kruszyw. Widać więc, że nie są to dla branży wartości powalające. Z kolei jeśli chodzi o kolejnictwo, to owszem, jest zapotrzebowanie na kruszywo do modernizacji, nie budowy, ale mówimy tu o ilościach rzędu 4–4,5 mln t rocznie. Jak wynika z podanych wielkości, to nie sektor budownictwa liniowego jest w Polsce głównym odbiorcą kruszyw. Zdecydowanie większe zapotrzebowanie generują pozostałe rodzaje budownictwa. Obecnie, w ujęciu rocznym, doszliśmy w zużyciu kruszyw średnio do takiego poziomu, jak rozwinięte państwa europejskie (ok. 6 t na mieszkańca). Wzrost zapotrzebowania nastąpi przy istotnym wzroście PKB.

Czy dla branży kruszyw ma znaczenie, w jakiej technologii – asfaltowej czy betonowej – budowane są drogi?

W przypadku drogi asfaltowej wartość kruszywa wynosi nawet 96%, natomiast dla dróg betonowych to ok. 80%. W obu przypadkach jest znaczna różnica w rodzaju i asortymencie kruszyw. Patrząc globalnie, są to zbliżone wielkości. Dla branży dotkliwy jest brak pieniędzy na szczeblach samorządowych. Pamiętam czasy, kiedy na budowę dróg lokalnych kruszywo sprzedawało się jeszcze przed wyprodukowaniem, tyle tych dróg powstawało. Obecnie dróg lokalnych się wiele nie buduje, choć ich liczba, a szczególnie jakość, z pewnością nie jest wystarczająca. Przekonujemy się codziennie o tym jako kierowcy. Potrzeba uzupełnienia sieci dróg, które usprawnią komunikację. Przecież jeździ się nie tylko po autostradach i drogach ekspresowych.

Często się słyszy o blokowaniu realizacji przedsięwzięć infrastrukturalnych, głównie z powodów przyrodniczych. Czy

zdarzają się podobne sytuacje w odniesieniu do eksploatacji złóż?

W momencie przystępowania do Unii Europejskiej Polska została zobligowana do przedstawienia dokumentów (kwiecień 2004), dotyczących naszej sieci obszarów Natura 2000. Ponieważ ta dokumentacja powstała w dużym pośpiechu, to moim zdaniem, włączając w to pozostałe chronione tereny, w tym parki narodowe, krajobrazowe i inne, chroniona jest niemal połowa Polski. Biorąc pod uwagę, że zdecydowana większość działalności człowieka polega na wydobywaniu i przetwarzaniu kopalin, niezbędny w pierwszej kolejności jest dostęp do złóż. Jeżeli taki dostęp jest z różnych powodów niemożliwy, utrudnia to rozwój gospodarczy. Konieczny jest w tym względzie kompromis pomiędzy racjami środowiska przyrodniczego i wydobywczego. W przypadku kolizji racji dotyczącej np. wariantu budowy drogi, która jest dobrem wspólnym, obie strony, a nie jedna, powinny szukać racjonalnego rozwiązania.

Powiem wprost – gleby można rekultywować, wodę i powietrze można oczyścić, lasy w trzecim pokoleniu odrosną, a nieodnawialnych złóż kopalin nie da się odtworzyć w żaden sposób. W związku z tym, jeżeli w sposób trwały, czy to poprzez prawo, czy w inny sposób, uniemożliwi się do nich dostępu, stracimy je bezpowrotnie. Powinno się także podejmować skuteczne działania na rzecz świadomości społecznej. Proszę zauważyć, że ludzie zwykle na wszystko się zgadzają, dopóki to nie dotyczy działań w ich bezpośrednim sąsiedztwie. A wydobywanie kopalin to nie jest działalność, którą można prowadzić w dowolnym miejscu. Nie da się doprowadzić do zmiany lokalizacji złóż. Dlatego bardzo ważne jest uzmysłowienie społeczeństwu, jakie korzyści daje im eksploatacja złóż. Mam tutaj na myśli profity, z jakich korzystają bezpośrednio, czyli finalny produkt, którego nie byłoby bez wydobywania. Tym produktem może być np. droga. Co więcej, obecnie wiele obszarów Natura 2000, nie tylko w Polsce, ale także w Europie, powstało i funkcjonuje w dawnych wyrobiskach. Jeżeli wyrobisko jest eksploatowane



W ramach konferencji w jej ostatnim dniu miał miejsce wyjazd do trzech wiodących zakładów górniczych świętokrzyskiego Białego Zagłębia – Trzuskawicy, Nowin i Miedzianki

z myślą o możliwości zagospodarowania go w przyszłości, to jest wówczas wspólną bazą dla przyrody.

Eksploatacja powinna być powierzana odpowiedzialnym ludziom, prowadzona w racjonalny sposób i odpowiednio kontrolowana. Chodzi o to, by kompetentne organy regulowały korzystanie ze złóż. Na przykład, pozwałyby na uruchamianie kolejnych dopiero w momencie wyczerpania tych już eksploatowanych. Pozostawienie rynkowi regulacji w tym obszarze nie jest na dłuższą metę rozsądne. Jeśli popyt generuje podaż, myślenie tylko rynkowe jest w tej sytuacji krótkowzroczne. Trzeba coś zostawić dla przyszłych pokoleń. Jeżeli my dzisiaj przez zabudowę, czy to infrastrukturalną, czy w każdy inny sposób, zablokujemy dostęp do złóż, to w pewnym momencie już nie będzie czego eksploatować. Nie sądzę, aby Polskę było stać na to, co czyni np. Szwecja, która chcąc eksploatować złożę, przenosi miasto o kilka kilometrów, żeby zrobić miejsce dla rozwijającej się kopalni rudy żelaza, zresztą szczególnej.

Podczas konferencji już kolejny raz zasygnalizowano konieczność opracowania

strategii surowcowej w Polsce. Dlaczego, choć środowisko apeluje o to od dobrych kilku lat, wciąż nie wypracowano wspólnego stanowiska, zakresu i kształtu jednolitego dokumentu poświęconego polityce surowcowej Polski?

Uważam, że potrzebny nam jest dokument, nie tylko prawo geologiczne i górnicze, do którego można by się odwołać w zasadniczych kwestiach. Obecnie, jeśli chodzi o ochronę złóż, to wspomina się o niej w wielu aktach prawnych, nie ma natomiast jednego ujednoczonego dokumentu, który regulowałaby te kwestie i któremu trzeba by się podporządkować. W moim przekonaniu ochrona złóż powinna zostać zapisana w konstytucji, a następnie przeniesiona na akty niższego rzędu i tam opisana w sposób prosty i zrozumiały zarówno dla funkcjonowania wielkich przedsiębiorstw, jak i małych piaskowni, ale również np. samorządów. Jest to o tyle ważne, że w strukturze podmiotów górniczych w Polsce ponad 95% stanowią mikro- i małe przedsiębiorstwa.

Większość wydobywanych kopalni ma charakter lokalny. Ich transport na duże odległości jak dotąd nie ma uzasadnienia ekonomicznego, aczkolwiek być może kiedyś będzie inaczej. Przywołam tutaj ponownie przykład Szwecji. Wprowadzono tam bardzo wysokie opłaty za eksploatację piasku, ze względu na to, że uznano, iż piasek i żwir są tam potrzebne jako depozyty wody. W związku z tym wydobywanie jest na tyle kosztowne, że bardziej opłacalna jest produkcja piasku kruszonego ze skał, umownie określanymi jako lite. I to jest właśnie zapisane w strategii surowcowej tego kraju.

Osobiście jestem pod wrażeniem prostej i zwięzłej strategii surowcowej, jaką opracowała Finlandia. Kiedy kilka lat temu uznano, że potrzeba im takiego planu, powołano grupę 12 osób, które miały opracować stosowny dokument w ciągu sześciu miesięcy. Ciekawa była struktura tej grupy. Otóż połowę stanowili przedstawiciele przedsiębiorstw górniczych, trzy osoby reprezentowały środowisko naukowe i pozostałe trzy administrację. Natomiast w Polsce, mam wrażenie, przedsiębiorca ciągle jest traktowany jako petent, choć właśnie w tego typu projektach jest nieocenionym partnerem, którego punkt widzenia nie tylko powinien, ale wręcz musi być brany pod uwagę.

Ponieważ ostatecznie na konferencji nie mógł być nasz gość specjalny, prof.

Mariusz Orion Jędrysek, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i główny geolog kraju, nie poznaliśmy scenariusza działań w kierunku prowadzenia polityki surowcowej przez państwo. Niemniej w styczniu Minister Środowiska powołał dwa swoje ciała doradcze: Rady Górniczą i Geologiczną. Do ich zadań należy m.in. przygotowywanie dla Ministra Środowiska opinii w sprawach z zakresu geologii i górnictwa, w tym propozycji i wniosków zmierzających do tworzenia warunków dla ochrony oraz racjonalnej gospodarki zasobami złóż kopalin.

Jeśli chodzi o wsparcie rządu, to jako branża pokładamy duże oczekiwania wobec Głównego Geologa Kraju, któremu Minister Środowiska udzielił wszelkich upoważnień w sprawach surowcowych. Liczymy, że ten gospodarz surowcowy kraju będzie w sposób odważny, może się nawet zdarzyć, że kontrowersyjny, podejmował decyzje, a nie ich unikał. W innym przypadku nic się nie zmieni, tzn. wszelkie dyskusje, które toczą się już od lat, pozostaną jedynie dyskusjami, a ciekawe pomysły, które się wówczas rodzą, jedynie ideami.

Na koniec spytam – czy branża wciąż potrzebuje ludzi pokroju Staszica?

Staszic chciał „być narodowi użytecznym”. Po konferencji wniosek jest taki, że trzeba, oczywiście umownie, szukać Stasziców, i to w każdej dziedzinie gospodarki. Mam na myśli kogoś, kto jako wybitny specjalista w danej dziedzinie podejmie się podpowiadać rządzącym, ale przede wszystkim, kto podejmie się pod własnym imieniem i nazwiskiem realizacji konkretnego programu, wskaże, w jaki sposób ma zamiar osiągnąć zamierzony cel, w jakim czasie oraz jak będzie to można monitorować. Podejmowane działania miałyby charakter w pełni jasny i jawny. Historia, w tym Polski, zna wiele przypadków, gdy dzięki jednej osobie udało się osiągnąć znaczne sukcesy gospodarcze. Trudno bowiem powierzyć ster zbiorowości, w tym konkretnym przypadku – szeroko pojętej branży surowcowej. Oczywiście, ona musi działać jako organizm doradczy i realizatorski, jednak na jej czele musi stać ktoś pokroju Staszica – zdeterminowany, odważny, kompetentny i mądry, kto dodatkowo jest wizjonerem i... chce być narodowi użyteczny.

Dziękuję za rozmowę.

